

konacie się, że wkrótce nadejdzie czas, kiedy maszyna zastąpi całkowicie człowieka! a wtedy...

Słowa kapitana przerwał grzmot przeciągły.

Burza, która zbierała się od dłuższej chwili, wybuchła teraz w całej okazałości. Uczni zaprzestali dyskusji, przyglądając się przez szyby laboratorium temu wspaniałemu widokowi.

Burza obrała sobie widocznie za centrum walki głęboką dolinę, na której wznosiła się willa.

Ciężką, sinawą atmosferę przecinały co chwila ogniste błyskawice. Od czasu do czasu w tej powodzi fosforycznego światła ukazywały się dalekie lasy i rwane linie pejzażu na tle ołowianych chmur. Miało się wrażenie, że ktoś opuścił zastawę olbrzymiego, świetlistego jeziora, którego gorące, promienne fale spadały z wściekłością na pokłady chmur, zmuszając je do ucieczki.

Widok był wspaniały!

Deszcz zaczął padać grubymi kroplami — jakiś specjalny, żywiołowy deszcz, którego fosforyzujące ostrza nasuwały myśl jakiegoś szatańskiego potopu.

Jerzy Darvel z towarzyszymi przyglądał się temu szalowi rozkiszanej natury z uczuciem podziwu i lęku zarazem. Chociaż byli przyzwyczajeni do częstych burz w tych stronach, nigdy jednak jeszcze nie byli świadkami podobnego kataklizmu.

Bo nie była to zwyczajna burza!

Tak, jak w rezerwarze olbrzymim koncentruje się zgęszczony płyn elektryczny, tak straszna ilość niebezpiecznego fluidu zebrała się w dolinie, otoczonej zewsząd górami.

Ogniste błyskawice, przecinające niebo w linii przedziwnej prostej, bez zwyczajnych skrętów, były raz w raz w ziemię naokoło willi z głuchym pomrukiem.

Stary dąb w odległości stu kroków od labora-

toryum, przeszyty ognistą strzałą, runął z łoskotem na ziemię.

Ralf Pitcher i kapitan Wad zamienili ze sobą niespokojne spojrzenia.

— To nie są zwyczajne błyskawice! — zauważył przyrodnik, potrząsając głową. — Zdaje mi się, że nie powinniśmy tu dłużej pozostać!

— Co znowu! — zawołał Boleński — sądzi pan, że grozi nam niebezpieczeństwo?

— Takie jest moje przekonanie! Idźmy stąd!

— Ależ to oczywiście dzieciństwo! — zawołał pogardliwie inżynier. — O jakim niebezpieczeństwie pan mówi? Czy sądzi pan, że willa da nam lepsze schronienie? Zapomina pan chyba, że ten pawilon ochroniony jest czterema spadochronami!?

Boleński nie dokończył już rozpoczętego zdania, oslepiająca jasność zabłysła nad szklanym dachem, który rozgorzał w jednej chwili do czerwoności.

W sekundę później masa rozpalona do białości w kształcie olbrzymiej kuli spadła na dach laboratorium z przeraźliwym świstem, po którym nastąpiło głuche wstrząśnienie.

Napół oslepiony meteorom, z porażoną dotkliwie prawą ręką, Jerzy Darvel skoczył w tył, wydając okrzyk bólu i trwogi.

Szklane pokrycie pracowni było zmiażdżone zupełnie. Pchany instynktownym ruchem samoobrony, młody człowiek wybiegł na teras, sąsiadujący z laboratorium. Lecz powrócił natychmiast, przywołany rozpaczliwymi jękami wydobywającymi się z pod gruzów.

Nagle wzniosł się kłęb oslepiającego, białego światła. To retorta z eterem buchnęła ogniem!

To białe, tragiczne światło, wznoszące się prosto w niebo, przetkane błyskawicami, nadało katastrofie odblask ostatecznej, nie do opisania grozy!

Cały dramat rozegrał się z błyskawiczną szybkością, nie trwającą nawet minuty.

Jerzy Darvel czuł w rękach i oczach ból nieznośny; siedł potykając się pomiędzy szczątkami szkła i metalu, nieprzytomny prawie, pociągnięty magnetycznie olbrzymim białym płomieniem, skąd dochodziły rozdzierające jęki.

Nagle człowiek jakiś skoczył ku niemu; ubranie, twarz i ręce miał zczerniałe, a w twarzy wyraz obłąkanego przerażenia.

— Jerzy, moje kochane dziecko, czy to ty?

Jerzy rozpoznał po głosie Ralfa Pitchera.

— To pan, panie Ralfie — wyszeptał z trudem. — Zaledwie pana dostrzedz mogłem! Mam oczy pełne krwi, powieki spalone! Co za straszny wypadek! A gdzie inżynier Boleński i kapitan Wad?

— Nieżywi obydwaj zapewne!

— A Zaruk?

Pitcher wskazał ręką na nieruchomą masę, leżącą na ziemi.

— Nie wiem — rzekł — czy jest zabity, czy tylko zemdlony! Pomóż mi go pan wnieść! Nie możemy tu pozostać ani minuty dłużej! Znajduje się tu wielka ilość pikratu i innych eksplozujących materiałów, bardzo niebezpiecznych. Dziwię się, że się jeszcze nie zapaliły. Uciekajmy stąd prędko!

Pitcher i Jerzy Darvel pochycili ciało Murzyna i zanieśli w odległy koniec terasy.

— Skrzydło z laboratorium wkrótce wyleci w powietrze — rzekł zgnębiony Pitcher. — Wszystkie aparaty nasze i narzędzia ulegną zniszczeniu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Jedyny w Krakowie, Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego

który posiada

własny wyrób trumien — Kraków, Plac Szczepański L. 2 (dom własny) — Telefon Nr. 331.

Przewrót w budowie motorów!

Wertykalne motory dla surowców olejnych system Henryk Bachrich — inż. F. Huber.

Zużycie materiału palnego 250 gram. przy średniej wielkości! Bezdmienne, bezwonne, czyste!

Nizkie koszty nabycia! Korzystne warunki spłaty.

Generalny zastępca dla Galicji i Bukowiny: Leopold Herrmann we Lwowie, ul. Krasickich 14.

Specjalna fabryka motorów ropnych Towarzystwo komandytowe

BACHRICH & Co., Wiedeń, Heiligenstadt.

Żądajcie prospektu Nr. 701.

Jako najpiękniejszy upominek z Krakowa polecamy nasze lalki w krakowskich i góralskich strojach, z włosami do czesania i mówiące: „Mama“.



Chciałem dowieść i dowiedziałem

że szumna reklama nie zastąpi nigdy towaru niezrównanej dobroci.

Tutka mojego wyrobu:

„MORWITAN“

z najdelikatniejszych włókien liści morwowych zdobyła w przeciągu krótkiego czasu taką więtość wśród szerokich kół palaczy, iż śmiało rzec można:

Tutka „Morwitan“ jest dzisiaj najpopularniejszą ze wszystkich wyrobów tego rodzaju.

Swe powodzenie zawdzięcza tutka „Morwitan“ następującym zaletom:

Pali się równo, daje przytem dym nadzwyczaj chłodny. Jest w smaku bardzo łagodna i przyjemna, uszlachetnia wszelkie gatunki tytoniu, wreszcie wyrabia się maszynowo, nie ręcznie. Ten sposób wyrobu jest jedynie higieniczny. Wszystkie powyższe zalety uzupełnia antynikotynowa wata „Vital“, usuwająca szkodliwe dla zdrowia składniki.

Stanisław Wołoszyński

Fabryka tutek w Krakowie.

Bacność! Kto ma gotówkę, leżącą w bankach na mały procent, niech się zgłosi do „Ekonomii“ Kraków, Bonerowska 4, która ulokuje ten kapitał na najpewniejszej hipotece na 7—8%, bez żadnych kosztów bezpłatnie.

Kupno i sprzedaż domów, lasów, majątków ziemskich, pretensji hipotecznych, interesów handlowych i przemysłowych i t. p. przeprowadzamy szybko i tanio.

Wyrabiamy pożyczki kondyktowe dla PP. Urzędników i Oficerów.

LILIOWE MYDŁO Z KONIKIEM

firmy Bergmann & Co., Tetschen a. Elbe

jest coraz bardziej ulubionem i rozpowszechnionem, dzięki jego uznanej skuteczności przeciw piegom i jego udowodnionem, nie doścignionem co do racjonalnego pielęgnowania skóry i piękności. Tysiące listów z uznaniem! Wiele nagród pierwszorzędnych. Bacność przy zakupie! Uważać należy wyraźnie na oznaczenie „konik“ i na pełną firmę! Po 80 hal. Do nabycia w aptekach, drogueryach, perfumeryach etc. Tak samo wypróbowany jest Bergmanns krem liliowy „Manera“ (70 hal. za tubę, cudowny do utrzymania delikatnych rąk damskich).



Pewny skutek lub zwrot pieniędzy. Przez lekarzy zaopiniowany jako znakomicie działający, tysięczną listy z podziękowaniami każdej chwili do przejrzenia. **Jedno piękne biust** otrzyma się przez użycie Dra med. A. Rixa Busen-Crema. Urząd. stwierdzony jako nieszkodliwy, dla każdego wieku szybko i pewnie działający. Do użycia zewnętrznie. Jedyny krem na rozwój biustu, który z powodu nadzwyczajnego działania wprowadzony został do aptek, nadw. droguery etc. Próba doza K 3—, wielka doza, wystarczająca dla skutku K 8—. Wysyłka pod ścisłą dyskretyą Dra A. Rixa kosm.-laborat. Wiedeń IX, Bergg. 17/V. Składy w Krakowie: Apteka Wiszniewskiego, ul. Floryańska 15; Reim i Ska, Rynek gł. 37. We Lwowie do nabycia: S. Rucker, apteka pod „Srebrnym orłem“ ul. Krakowska 1, Perfumerya Stodowskiego. Bielsko: drogueria Polaczka, Kolejowa. W Cieszyń: Schw. Hunddrog. i Anckerdrog.



Żeby bielsze od śniegu

„AMERICAN“

Nowa pasta amerykańska najdokładniej czyści zęby, wzmacnia dziąsła, chroni emalje, dezynfekuje jamę ustną, a nawet czarne zęby nabierają białego połysku.

ŻAŁOĆ WSZĘDZIE.

Przedstawicielstwo Jeneralne **WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 42 S. ALBER**

Zamiejscowym wysyłam za zaliczeniem od 1 rubla, z doliczeniem na koszt przesyłki.

fon Dyrekcyi L. 1170.
fon Kantorowy L. 2590.

pozycja w Podgórzu przy ulicy Lwowskiej.

muje wkładki na książeczki i rachunki.

W roku 1903 założyły i ufundowały Bank jako swoje centrum finansowe Czeskie Kasy Oszczędności, rozporządzając dziś kapitałem około 1 miliarda koron.

Przeprowadza wszelkiego rodzaju transakcje bankowe w ramach statutu.

USTREDNI BANKA — CENTRALNY BANK

czeskich sporzitelén

czeskich kas oszczędności

■ Rynek gł. L. 42 ■ ■ FILIA W KRAKOWIE ■ ■ Linia A-B ■ ■

Stan emitowanych własnych obligacji około 50 milionów koron.

Wady i kaucye składa pod nader korzystnymi warunkami.

Adres telegraficzny: Sporobanka.

Ekspozycja w Podgórzu telefon L. 3477.

Własne kapitały Banku wraz z powierzonym, wynoszą obecnie przeszło 100 milionów koron.